



**Halina Marszałek**  
ur. 1940; Biała Podlaska

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Przyjazd do Lublina. Dzielnica Czechów
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, PRL
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, PRL, ulica Lubartowska, Bystrzyca, klub pływacki, cukrownia, szpital dziecięcy, ulica Staszica, ulica Marchlewskiego, Czechów, ulica Harnasie, Aleje Raclawickie, komunikacja miejska

### Przyjazd do Lublina. Dzielnica Czechów

Do Lublina przyjechałam jesienią 1958 roku. W mieście zaintrygowała mnie jakoś szczególnie ulica Lubartowska - była w moim mniemaniu taka „dzika”. Było tam nieprzyjemnie, brudno, niebezpiecznie. Na początku pobytu tutaj dobre wrażenie zrobiła na mnie Bystrzyca, można było się tam poopalać i popływać kajakami. Był klub pływacki. Później Bystrzycę bardzo zanieczyścili, chyba ta cukrownia miała w tym duży udział. Po przyjeździe od razu zaczęłam pracować w szpitalu dziecięcym nr 1 na Staszica 11. Wraz z innymi pielęgniarkami mieszkaliśmy w takim baraku przy szpitalu. Barak ogrzewany był węglem, piece były kaflowe. Obiady jadło się w stołówce szpitalnej, a kolacje i śniadanie organizowało się samemu. Później zamieszkałam w takim domu na Staszica chyba pod numerem 13, mieszkłam tam do 1962 roku. W 1963 roku przeprowadziłam się na ulicę Marchlewskiego na Czechowie. W czasie gdy się tam wprowadzałam, to dopiero pierwsze budynki stały, dookoła było pusto. Za domem była łąka i pasła się krowa, do gospodarzy chodziłam po mleko. Państwo bardzo napierało wtedy na budowę bloków, a jak ludzie nie chcieli oddać ziemi pod budowę to przyjechały spychacze, była przy tym policja i wszystko niszczyli. Ludzie mieli szklarnie, to też równali je z ziemią. Na własne oczy widziałam jak szklarnię zniszczyli, a w jej miejscu powstał blok. Mieszkłam tam do 1983 roku, ale przeprowadziłam się, bo udało nam się zamienić to mieszkanie na większe, to na ulicy Harnasie, w którym teraz mieszkam. Na Czechowie charakterystyczne są te górki, one takie żółte, chyba lessowe są. Pamiętam że z Czechowa do Alei Raclawickich była taka polna droga. Tu był poligon, nawet w 1983 roku jak już zamieszkaliśmy tu, to jeszcze było słycać jak strzelają. Dookoła były pola, rosła pszenica, nawet myszy z pól do samochodu nam wlażyły. Jak z Czechowa ludzie szli do centrum to na buty zakładali torby foliowe, bo takie błoto tu było. Ludzie śmiali się na mieście, że jak ktoś zabłocony szedł to musiał być z Czechowa. Teraz na tych polach i na poligonie budują już domki jednorodzinne, miasto się rozrasta. Wydaje mi się, że gdzieś tak od 1972 roku Czechów zaczął się tak dynamiczniej rozwijać, zaczęły powstawać te wysokie bloki. Jeśli chodzi o komunikację miejską to na początku tu w naszą okolice podjeżdżała 13 i 47. Później wybudowano pętlę i autobusy zaczęły częściej jeździć.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-05-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Marta Dobrowolska
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"